

LUGI SALVINI

POLSKA W LUDOWYCH PIEŚNIACH MADZIARSKICH

(ECHI POLACCHI NEI CANTI POPOLARI UNGHERESI)

Temat, który zamierzamy krótko rozpatrzeć w niniejszej rozprawie, jest niełatwy dla rozmaitych powodów.

Przedewszystkiem dlatego, że pieśń ludowa nie jest nigdy zjawiskiem zamkniętem w sobie, odosobnionem, któreby nie miało związku, nie łączyło się z innymi objawami życia danego narodu. Przeciwnie, stanowi ona raczej jego dopełnienie, syntezę. Powtóre, poza tą trudnością natury ogólnej, wyłania się w naszym wypadku jeszcze inna, powiedzmy nadprogramowa. Oto bowiem cudzoziemiec, Włoch, zamierza wejrzeć w stosunki, które łączyły dwa narody — Polskę i Węgry, i chce to uczynić, uciekając się do formy artystycznej najbardziej specyficznie narodowej i złożonej, a mianowicie — pieśni ludowej. Wprawdzie powyższe stanowisko pozwala obserwatorowi na korzystną, pozbawioną namiętności obiektywność, zarazem jednak nie zawsze daje mu wejrzeć dostatecznie w owe motywy ludzkie, bardziej psychologiczne niż artystyczne, polityczne w najlepszym znaczeniu tego słowa, które łączą dwa narody, dalekie autorowi tak rasą jak językiem, a do pewnego stopnia i kulturą.

Prawdziwe więc znajdziemy zadowolenie, jeśli, pokonawszy nie-małe trudności, zdołamy wskazać jedno z ogniw tego łańcucha, który niezależnie od wypadków historycznych łączy Polskę z Węgrami na polu ducha i intelektu, — jedynie realnem i niezawodnem.

*

Mimo powinowactwa duchowego i przyjaźni, istniała i po dziś dzień istnieje różnica zasadnicza między światem polskim a węgierskim. Różnica owa, zdaniem naszym, daje się uchwycić drogą pośrednią, przez oświetlenie pewnymi charakterystycznymi faktami. Uderzeni będziemy n. p. stwierdzając, jak niektóre włoskie pierwiastki odrębną znalazły interpretację u obu narodów i jak je przeniknęły inaczej. Uciekam się

do tego środka, mogę bowiem przytoczyć przykład niezbity na poparcie mego twierdzenia.

I tak, podczas gdy w Polsce literatura narodowa wypływa nietylko z źródeł własnej kultury, lecz przejmując się do głębi życia Europy, zapoznając się z płodami najświeższej twórczości, przekształca je, przyswajając, asymilując — podczas gdy w Polsce dzieło Tassa we wspaniałym przekładzie Piotra Kochanowskiego staje się epopeją narodową, a „Dworzanin“ Castiglione'a w tłumaczeniu Łukasza Górnickiego doradcą szlachcica polskiego, — z niczem podobnym nie spotykamy się na Węgrzech. Oto np. za czasów swej największej wziętości, powodzenia i wpływów — Tasso Mikołajowi Zriny'emu, pierwszemu, wielkiemu epikowi madziarskiemu poddaje jedynie myśl stworzenia „Oblężenia Sziget“, a jeśli wyjątkowo da się zauważyć jakiś wpływ natury epizodycznej, to jednak u Zriny'ego i pisarzy węgierskich nutą dominującą będzie chęć współzawodnictwa artystycznego, a w żadnym wypadku naśladownictwa, czy też prostego przekładu.

Dzieje się tak dlatego, że Węgier nie potrafi ocenić poety cudzoziemskiego w sposób typowo polski. Z jego mentalnością byłoby to nie do pomyślenia — jest wprost wykluczone.

Nie należy stąd, oczywiście, wyciągać błędnych wniosków co do charakteru literatury polskiej „Złotego Wieku“, uważając ją za czysto naśladowniczą. Chodzi o pewną postawę Madziarów, ujawniającą rys charakterystyczny ich natury, a mianowicie oporność w przyswajaniu sobie elementów obcych, chociażby powstałych na podłożu głębokiej wspólnoty idei, kultury, religii. I oto widzimy, jak z tej oporności wyłania się całkowita ich niemożność nagięcia rozwoju własnego życia kulturalnego do czynników, któreby nie były już w pełni zrosłe z rasą i przez nią zasymilowane.

Oto więc czynnik niesłychanie ważki dla zrozumienia tego, co nastąpi: Madziarzy pomimo ścisłego współżycia z zachodnią Europą, pomimo iż od tysiąca lat przyswoili sobie jej formy życia, nie potrafili zrezygnować z koncepcji własnego, im właściwego świata. W tej odrębności narodowej upatrują główne zagadnienie własnej rasy, tragicznie osamotnionej i związanej z terytorjum, gdzie wraz z falami Dunaju płyną interesy i żywotne sprawy ras i ludów różnorodnych, ale mających, poza wspólnym pniem, powinowactwa językowe i rasowe.

Tragedja duchowa narodu węgierskiego jest zrozumiała — leży w całkowitem jego osamotnieniu, w walce wielowiekowej nietylko w obronie cywilizacji zachodniej, ale i własnego prawa do bytu, prawa do swobody kulturalnej.

Ojczyzna dla Węgra stanowi całkowity, mały, zamknięty w sobie kosmos, a granicami jej objęta jest również jego rasa. Węgier nie dąży do dopełnienia swego człowieczeństwa poza granicami własnego narodu, jak to czynią inne ludy europejskie — odwrotnie, w ramach narodowych wydzwignie on dzieła ducha i geniuszu madziarskiego do poziomu największych walorów zachodnich. Narodowość nie stanowi tu przeszkody, nie podporządkuje jej Węgier pod formułę mesjanizmu czy pod uczucia rasowe, jak to zdolne są czynić ludy łacińskie czy Słowianie. Ojczyzna jest mu wszystkim, osią, dokoła której świat się dlań obraca.

Istnieje przeto jak gdyby odwieczny, idealny lecz konkretny antagonizm pomiędzy ową kulturą zachodnią, której Węgry od tysiąca lat stały się dzieckiem przybranem i strażnikiem, a autonomją kulturalną, a raczej obliczem formalnym, które powyższa kultura przybrać musiała dla Węgra. Owo oblicze nosiłoby inny charakter w interpretacji jakiegokolwiek innego narodu, dla tej przyczyny, że u Madziara narodowość i rasa stanowią jedno, — rasa etnicznie i duchowo pochodzenia wschodniego, różniąca się zasadniczo od innych grup europejskich, ludów słowiańskich, łacińskich, germańskich i t. d., które u źródła posiadają wspólnie pochodzenie i pierwotną jednolitość.

Ale to rozdwojenie przybiera łagodne formy, Madziarzy bowiem pragną współzawodniczyć z innymi narodami. Dzięki temu nie odrzucają kultury zachodniej, lecz wstępują na jej drogę oględnie, kroczą ostrożnie, nie odchylając się od własnej linii ideologicznej. Najpiękniejszym więc momentem w dziejach Węgier nie jest historia zewnętrzna narodu, lecz zwycięski podbój duchowy pierwiastków zachodniej kultury. Tak oto na gruncie szlachtetnego współzawodnictwa i czysto madziarskiej interpretacji kultury Zachodu wyrasta to, co nazwać możemy dualizmem duszy węgierskiej, na której wrażliwości, wyobraźni, instynktach ciąży jeszcze atawizm i dawny świat prymitywny, lecz którą od tysiąca lat nagięto do form i koncepcyj europejskich.

*

To, cośmy dotąd stwierdzili, jest nietylko wstępem ogólnym, nieodzownym dla zrozumienia pieśni madziarskiej i atmosfery, w której powstała. Ukazuje nam zarazem ważną stronę problemu specjalnego, który tu postanowiliśmy rozpatryć. Nie posiadamy mianowicie prawie wcale materiałów, mogących przyjsć nam z pomocą w dalszym rozwoju badań na polu wpływów bezpośrednich, tak jednostronnych, jak obopólnych, pieśni ludowej madziarskiej na polską i odwrotnie.

Zarówno Madziarzy, jak i Polacy, przybывая do dzisiejszych swych siedzib, mieli spuściznę kulturalną; składały się na nią wierzenia, zwyczaje i obrzędy, którym prawdopodobnie towarzyszyły pieśni.

Ale podczas gdy Polacy pod wpływem dłuższych i bardziej bezpośrednich stosunków z narodami germańskimi, wówczas już ochrzczeni, ztratili przeważną część tej spuścizny poetyckiej, tak że nie znajdziemy już jej śladów po ich nawróceniu na chrześcijaństwo, poza ludową węgierską jest w pełnym rozkwicie w chwili osiedlenia się Madziarów nad Dunajem — i pomimo zacieklej walki Kościoła, przeciwko niej skierowanej, trwa jeszcze przez kilka stuleci. Poezja ta opiewała bohaterów i prawdopodobnie przekroczyła już była fazę mityczną i religijną pieśni, z którą spotykamy się dziś w Europie jedynie u Finów, bez wątplenia musiała być ona żywotna i interesująca, ale nic z niej nie pozostało. Część owych podań stała się co prawda źródłem, z którego czerpali kronikarze madziarscy, i przynajmniej w ten sposób przechowało się o tej poezji wspomnienie. Cały jednak materiał poetycki madziarski zaginął: pozostały jedynie dwa wiersze, przełożone na łacinę, w kronice nieznanego autora

oraz początek niejednej pieśni miłosnej, której melodia przetrwała jeszcze do czasów Walentego Balassi'ego.

Że te dwie poezje pierwotne — polska i madziarska — nie oddziaływały wzajemnie na siebie, twierdzić możemy z wszelką pewnością.

Ale chrześcijaństwo, które zniszczyło dawną poezję i prześladowało wytrwale ostatnie jej przebłytki wszędzie, gdzie je napotykało — stworzyło teraz nową poezję dla ludu. Była to poezja naiwna, czysta, sławiąca Świętych, Matkę Boską, Jezusa; śpiewano ją podczas uroczystości, wplataną do modlitw. A rymy układano już we własnym języku, gdyż nieuczony Polak, ani Węgier, nie zrozumiałby łaciny.

Również we własnym języku układali prawdopodobnie zakochani wiersze dla swoich wybranek, podobnie jak i starcy z ludu, dzięki którym przechowała się tradycja pieśni dworskiej i literackiej. Określenie rumuńskie „pieśni starców“, nadane pieśniom epicko-narracyjnym jakoteż (serbskie) „pieśni kobiące“ zdają się nam jasno wskazywać bogactwo i różnorodność źródeł nowych poezyj.

Nie z jednego pierwiastka powstała prawdopodobnie poezja ludowa, z którą się dzisiaj spotykamy; złożyły się na nią rozmaite czynniki kulturalne i ludowe, świeckie i religijne, — jedne wykwitłe z natchnienia, stanu ducha, drugie z techniki rzemiosła. Wszystkie owe pierwiastki, zespolone i przekształcone gdzieś około XVI wieku, przyswoił sobie lud ostatecznie w okresie, gdy rozwój literatury na Zachodzie i indywidualność artystów starła ostatecznie ślady świata średnio-wiecznego.

W tym drugim okresie przygotowania i równoczesnego istnienia rozmaitych rodzajów poezji śpiewanej przez lud, znajdujemy więcej podobieństwa formy i tematów, aniżeli śladów wpływów wzajemnych pieśni polskiej na węgierską i vice versa.

U obu narodów spotykamy się z licznymi pieśniami opartymi na naiwnej i głęboko religijnej wizji życia. Jak w Polsce „Bogarodząc“ — tak na Węgrzech mamy „Szüz Mariaröl“, obok zaś „Pieśni łysogórskich“ czy ballad pochodzenia szlacheckiego, jak „Pieśń o zabójstwie Andrzeja Tęczyńskiego“ — bogaty zbiór pieśni religijnych, a chociaż poza kroniką Tinody'ego brak nam dokumentów w tej mierze, to jednak istnienie pieśni historycznych nie może być podane w wątpliwość. Istnieją również opowieści romantyczne: „Król Bela i córka Baki“, „Księżę Argiro“, lecz w tych ostatnich wyczuwa się już wpływy serbochorwackie. Oprócz tego w obu krajach kwitnie liryka łacińsko-makaroniczna pochodzenia studencko-żakowskiego i jeśli w Polsce za czasów Kochanowskiego naśladowuje się Folenga, na Węgrzech ten rodzaj liryki cieszy się wielkiem powodzeniem: cały tom pięknego zbioru madziarskiego, obejmującego dawnych pisarzy, „Régi Magyar Könyvtár“, jest poświęcony temu rodzajowi poezji.

Należy zaznaczyć, że w tej epoce kwitną na Węgrzech inne rodzaje poezji, bezwątpienia popularniejsze, np. słynne Viragénekek, czyli pieśni kwiatowe, nazwane tak dlatego, iż ukochana była w nich stale porównywana do kwiatu, albo pieśni obrzędowe. Ale pieśni te nie są tworzone przez igrców czy poetów wędrownych, lecz przez lud, np. pieśń z okazji koronacji Macieja Korwina i kilka innych, które na

szczęście zostały zebrane i wydane w wielkim zbiorze Akademji madyarskiej: „Régi Magyar Költök Tára“, pod redakcją Arona Szilády'ego¹⁾.

Po roku 1500 nie wydaje się nam, aby pieśń ludowa polska i węgierska wzajemnie na siebie oddziaływały.

Po dziś dzień, pomimo kontaktów bezpośrednich, także etnicznych — np. w Tatrach — jeżeli się wykluczy tematy wspólne całej Europie, że przytoczymy słynną balladę o Jasiu i Kasieńce: „Jasio konie poił, Kasia wodę brała“, której odpowiednik znajdujemy w madyarskiej „Molnár Anna“²⁾ — nie może być mowy o jakimś wpływie bezpośrednim jednej poezji na drugą.

Conajwyżej, ponieważ pewna wymiana nie jest, zdaniem naszym, wykluczona, nastąpiła ona prawdopodobnie za pośrednictwem Słowaków i Rusinów podkarpackich. Zdaje się natomiast, że istnieją pomiędzy poezją obu narodów głębokie podobieństwa natury zasadniczej, a mianowicie tendencja do dialogu, do syntezy i przeciwstawiania elementów dramatycznych. Jeśli owe cechy nie występują tak wyraźnie w pieśni ludowej madyarskiej, która nie jest uboższa od polskiej w dreszcze i wzruszenia liryczne, to niemniej jednak istnieją i dadzą się łatwo spostrzec, przy pomocy jakiegokolwiek zbioru współczesnego czy dawnego. Jeśli na pieśni ludowej węgierskiej nie zaciążył wpływ poezji polskiej, to niemniej ta ostatnia przeniknęła do klas kulturalnych i wpływała na literaturę madyarską. Do penetracji tej mogły nie tylko częste stosunki między obu narodami, zwłaszcza podróże studentów i uczonych, którzy udawali się do Polski³⁾, ale i bogactwo muzyczne, które jest jednym z rysów charakterystycznych pieśni polskiej i dzięki któremu: „zachowując podkład melancholji, smętku właściwego pieśniom słowiańskim, ludowa pieśń polska nie wyraża tych nastrojów monotonnem powtarzaniem jednego i tego samego tematu, ale rozwija całą gamę melodyjną warjacyj, fug, i wprowadza nowe tematy, które wzbogacają znaczenie samych słów“⁴⁾.

O przenikaniu ludowej pieśni polskiej na Węgry nie należy zapominać i dla tej przyczyny, że wiąże się ono ściśle z imieniem Walen-

¹⁾ Régi Magyar Költök Tára, kiadja a Magyar Tudományos Akadémia. Első Kötet. Középkori magyar Költői maradványok-megbizásából Közzétési Szilády Aron. Budapest 1877.

²⁾ Jest to jedna z nielicznych legend o charakterze ogólnoeuropejskim, którą odnajdujemy również w szacie węgierskiej. *Arany László i Gyulai Pál*, pierwsi zwrócili uwagę na pokrewieństwo między Molnár Anna i innymi pieśniami cudzoziemskimi, w notatkach dołączonych do *Magyar népköltési gyűjtemény*, Pest 1872 (II ed.) str. 549 i nast., gdzie właśnie zwracają uwagę na podobieństwo między pieśnią madyarską, a balladą niemiecką „Ulrich und Aennechen“ wydaną przez Wolfa w jego *Hauschatz der Volks poesie* (Leipzig, 1853), jak również balladą rumuńską „Toma“, ogłoszoną przez Marianescu w Peszcie 1859. W swojej „Polskiej pieśni ludowej“, Kraków 1925, prof. Bystrzeń odkrywa ślady wzajemnej zależności między licznymi warjantami tej pieśni, upatrując ich źródło w pieśni „Halewina“ rozpowszechnionej w Holandji, prawdopodobnie pod wpływem epizodu biblijnego, historii Judyty i Holofernesa, jak zresztą zdaje się potwierdzać temat ballady i imię bohatera.

³⁾ Aleksander Brückner, *Dzieje kultury polskiej*, Tom drugi, Kraków, 1931, str. 340.

⁴⁾ Luigi Salvini, *Canti popolari polacchi*. — Roma, 1932, str. 13.

tego Balassi'ego, który okrył sławą literaturę madziarską, będąc pierwszym i bodaj największym lirykiem dawniej poezji węgierskiej.

Współczesny Ronsard'a i Kochanowskiego, Balassi w najlepszych swoich utworach zda się nam wyłaniać z jakiegoś świata dziewiczego o przedziwnej prostocie; umie patrzeć na życie, na przyrodę z entuzjazmem i świeżością młodzieńca, do którego po raz pierwszy przemówiła miłość. W tym wieku wyrafinowania, kiedy zapomina o Marullu i staje się sobą, Balassi jest prymitywnym. Oto np., jak opiewa pożegnanie z Ojczyzną, której zostaje wierny pomimo tego, że pozostawia w niej bogactwa, żonę, która go porzuciła, przyjaciół i krewnych, którzy go zdradzili:

Zima już śniegiem pokryła
 Rosę w gaju i sady
 I butów moich czerwonych ślady...

Daleko, wygnaniec, jadę,
 Ojczyznę porzucam drogą,
 Los w ręce oddaję Boga!

O! lepiej mi z żórawiami,
 Albo polnemi ptakami
 W dalekie odlecieć strony:

Zdradzili mnie przyjaciele,
 Kamraci, — wierni druhowie
 Więc gorzki mi los sądzony!

O jakże ciężkie me życie
 Ty co królujesz w błękiecie
 Wiesz o tem, o dobry Panie!

O jedno błagam Cię Boże
 Ty prowadź — bo któż pomoże —
 Ty prowadź i strzeż od złego!

Zawiedz w kraj obcy, daleki,
 Gdziebym z narodem pocziwym
 Spoczął po życiu burzliwym.⁵⁾

Polska stała się istotnie tą ziemią gościnną i szlachetną, która ukoiliła zbolełe serce poety. Przypuszczalnie w Polsce również wszedł on w kontakt z „credo“ artystycznym Renesansu. W Krakowie odetchnął świeżem powietrzem. Tutaj atmosfera była lżejsza, wolna od trosk, które zaprzętały umysły na Węgrzech po klęskach Mohacza i Budy.

⁵⁾ Balassa Bálint Kőlteményi — A. M. Történelmi társulat megbízásából szerskeszé, jegyzetkells bevezetéssel ellátta Szilády Aron, Budapest, 1879, str. 165. — Przekłady poezyj, pióra p. Rościszewskiej, zachowują formę wierszową oryginałów.

Żołnierz wytrawny, któremu Zamoyski porucił reorganizację wojska madziarskiego⁶⁾, tu na polskiej ziemi zapragnął gorąco zostać największym pisarzem węgierskim. W jakiej mierze przyczynił się do tego atmosfera kultury polskiej, wpływ dziada poety, Bornemissa, który studjował we Włoszech, — wreszcie wpływ Wiednia — o tem dokładnie nie wiemy. Pozostaje jednak faktem niewątpliwym, że Polska zbudziła w nim poetę⁷⁾. Interesujące jest również, że właśnie Balassi wprowadził oficjalnie ludową pieśń polską do literatury madziarskiej. Poezje jego nietylko miały być czytane, ale też śpiewane i w tym celu pod tytułem pieśni określał jej melodję. I tutaj właśnie zaznaczyć wypada niezmiernie ciekawy szczegół: obok pewnych melodyj madziarskich, włoskich (np. Giannetta Padovana), niemieckich, rumuńskich etc. spotykamy się również u niego z piosenkami polskimi: „Byś Ty wiedziała“, „A pod lasem“, „Błogosław nas“⁸⁾. Wspomnienia o życiu polskim wyłaniają się tu i ówdzie w poszczególnych poezjach: i tak w jednym z utworów spotykamy się z nazwiskiem niejakiej Anny Budowskionki⁹⁾, kurtyzany, pod której urokiem zda się zostawał poeta, — gdzieindziej znów znajdujemy pieśń, którą usłyszał z ust polskiej dziewczeczki, przy akompaniamencie cytry¹⁰⁾. Ale nie koniec na tem. W przekładzie bowiem Balassi'ego znajdujemy nader piękną pieśń polską, prawdopodobnie nieludową, stylem i formą, głęboko religijnymi, leży ona w charakterze pieśni tej epoki:

Boże, błogosław nas w dobroci Twojej!
 Oświeć nas w miłosierdziu swoim
 Blaskiem oblicza, darami ducha,
 Byśmy obrali w życiu proste drogi.

⁶⁾ A. Brückner, op. cit., str. 341.

⁷⁾ Balassa Bálint, op. cit., Bevezetés, str. XXXVII.

⁸⁾ Na dziewięćdziesiąt pieśni, z których się składa „Śpiewnik“ Balassi'ego, tylko około dwadzieścia nie ma oznaczonej melodji. Jako ciekawy szczegół podajemy do wiadomości, że melodje madziarskie, najczęściej spotykane w pieśniach Balassiego są następujące: „Csak bú bánat“, na którą śpiewa się ze siedemnaście pieśni, „Már szintén az idő“ (cztery pieśni); melodja z Palkó (sześć pieśni), „Lucretia éneke“, „Banja az úr isten“ i „Minden állat dicsért“. Co do melodji cudzoziemskich, spotykamy jedną łacińską (XVI, 30) dwie rumuńskie (XXIX, 49; XXXV, 59), dwie tużeńskie (XXVIII, 48; XXXIX, 64) jedną niemiecką — chodzi tu o „vilanelle“ (VIII, 16) i cztery włoskie Giannetta Padovana (V, 11) jedna Siciliana (X, 20) oraz dwie nieokreślone (XXIII, 51; LXIII, 99). Ortografji włoskiej Balassi pozostaje dość wierny, nie myli się nawet w podwójnych spółgłoskach co dowodzi, że znał więcej niż powierzchownie nasz język. Daleko gorzej przedstawia się jego pisownia polska. Oto jak wyglądają w ortografji Balassiego (przytoczonej wiernie) trzy polskie melodje, których pierwszy wiersz cytuje: „Biszty vegyala“ na którą się śpiewa dwie piosenki (XV, 29—XXII, 40) „Apodlieszem“ (LX, 94, „Blahoszlaunasz“ (LXXVII, 121). Niedawno jednak Waldapfel (Irodalomtörténeti Közlemények, 1927) badając te sprawy doszedł do przekonania, że pieśń „Blahoszlaunasz“ jest przeróbką pieśni czeskiej, którą znajdujemy już w zbiorze Comeniusa. W takim razie, ograniczyłyby się do trzech pieśni Balassiego, oparte na melodjach polskich, z pewnością znanych na Węgrzech; z ortografji Balassiego widzimy, że nie znał on języka polskiego, a pisał wprost jak słyszał, okaleczając słowa w taki sposób, że z trudnością możemy zrekonstruować ich pierwotne znaczenie.

⁹⁾ Balassa Bálint, op. cit. str. 160.

¹⁰⁾ Tamże, str. 158.

Pozwól, o Panie nasz, pełen łaskowości,
 Byśmy Cię wszyscy prawdziwie poznali,
 Zwól nam się cieszyć ową małą wiarą,
 A gdy nas sądzić będziesz — Panie — bądź nam litościwy.

Nie daj nam nigdy oddalić się od Ciebie
 I zwątpić w Ciebie nie pozwól w przyszłości
 Daj, aby dusze nasze odpoczęły w wierze,
 Byśmy wierzyli we wszystko przez Ciebie.

Przeto cześć głośno oddajemy Panu,
 By On jedynie miał nas w swojej pieczy.
 O Panie! sługom pobłogostaw Twoim
 My Syna Twego za to czcić będziemy.¹¹⁾

To, co ma miejsce w epoce Balassi'ego, kiedy węzły między Węgrami a Polakami się zacieśniają — jak to zazwyczaj bywa, gdy jedno z państw chyli się do upadku, powtarza się później po roku 1800, w okresie romantyzmu, gdy Polacy podejmują bohaterskie powstanie 1830 r.

Wówczas za gościnę, udzieloną wygnańcom węgierskim za czasów inwazji tureckiej i wojny transylwańskiej, szlachta węgierska szczerze i szlachetnie odpłaci Polakom, pomimo nadzoru Austrii. Polaka nazywano wtedy na Węgrzech: „a mi lengyelünk“ „nasz Polak“, powiedzenie to stało się historycznym i pamiętnym dzięki swej naiwnej dobroduszości.

Charakterystycznym przykładem tego nastawienia psychicznego pozostał epizod z powieści Maurycego Jokaja: „Az uj földesúr“ — (Nowy właściciel). Awanturnik, który po roku 48 podszywa się pod nazwisko Petőfi'ego, widząc, że oszustwo jego zostało odkryte i stracona wszelka nadzieja — próbuje podać się za hrabiego polskiego, zapewniając, że brał udział w bitwie na przedmieściu Pragi i że pod fałszywym nazwiskiem ukrył się wreszcie na Węgrzech. Wybieg, którego chwytą się awanturnik, zdradza, jak wielka była sympatja Madziarów do Polaków — emigrantów; wystarczyło bowiem jednym z nich się okazać, aby być serdecznie przyjętym w najbardziej szanowanych domach węgierskich¹²⁾.

W epoce, kiedy odkryto ludowe pieśni słowiańskie, a Goethe się nimi zainteresował, ludowe pieśni polskie stały się znów aktualne na Węgrzech.

Nietylko zaś zainteresowania natury folklorystycznej i wypadki polityczne skierowały uwagę na Polskę. Pieśni polskie, uszlachetnione i przeobrażone, w opracowaniu muzycznym Chopina czy Moniuszki, zdobyły wszystkie salony Europy. Nie możemy tutaj przemilczeć imienia Józefa Bajzy, jednego z najwybitniejszych poetów pierwszego

¹¹⁾ Tamże, str. 121.

¹²⁾ J ó k a j · M ó r, Az uj földesúr, A Centenarium Kjadás, Budapest 1926, str. 33.

romantyzmu madziarskiego, który prawdopodobnie z jakiegoś albumu „dumek“ przełożył następującą pieśń polską p. t. „Łódka“.

Przy brzegu łódka się kołysze,
Biją w nią fale,
Od brzegu ją odrywają,
Wciąż dalej, dalej porywają...
Wtedy do łódki, która się oddala,
Zielona trzcina woła:

„Wracaj, o wracaj łódeczko,
Odpocząć zechciej w mym cieniu,
Spójrz, jak tu cicho na brzegu,
Prąd rzeki jak wartki, rwący.

Jeśli tu słodkie zacisze,
Prąd rzeki wartki i rwący,
Odpłynę niezbyt daleko
Potem do ciebie powrócę.

Nie wrócisz nigdy niestety!
Wśród trzciny kołysać się cicho —
Porwą cię fale — utoniesz
W morzu zdradzieckiem, burzliwem.

Prądem i wiatrem porwana
Łódeczka nie powróciła,
Trzcina oń pyta się morza —
Lecz morze nie odpowiada.¹³⁾

W symbolu tym zda się ukrywać pełne niepokoju pytanie, z którym poeta i naród węgierski zwracają się do Polski, zatroskani o jej los w chwili, gdy pogrążyła się w odmęty powstania, które miało się tragicznie zakończyć. Ale ten sam Bajza w 1834 r., oblekając w formę poetycką to, co było myślą i poglądem ogólnie podzielanym przez naród i mężów stanu madziarskich, — od Kölcesey'a do Deák'a, od Balogh'a do Paloczzy'ego, — tak oto w swej „Apoteozie“ podnosi na duchu i krzepi Polaków:

Runęła piękna Ojczyzna i oto w gruzach leży,
Ale powstanie z mogiły,
Jest na niebiesiech Sędzia,
Władą prawicą pełną siły.

A kędy bracia w bitwach za ojczyznę
Krew przelewają w ofierze
Tam wykwitają na chwałę narodu
Kwiaty Wolności najpiękniejsze, świeże...¹⁴⁾

*

¹³⁾ Bajza Ió zsef - Munkái, Költemények. Négyesy László bevezetésével, A. Kiszfaludy Társaság Budapestén, b. d., str. 105.

¹⁴⁾ Bajza Ió zsef, op. cit., str. 51, 52.

To, co dotychczas powiedzieliśmy, dotyczy stosunków, że tak powiemy, wewnętrznych, między pieśnią obu narodów. Stosunki, te nie mogły i mieć nie mogą zbytnej ciągłości, nietylko ze względu na postawę pełną nieufności i rezerwy, którą Madziar zachowuje wobec przejawów cudzoziemszczyzny, ale i z powodu trudności lingwistycznych.

Natomiast zupełnie odmienny stosunek łączy Polaków i ich ojczyznę z ludową pieśnią węgierską. Wieki walk obopólnych, ramię przy ramieniu, od Warny do Mohacza, od Środkowej Rosji do wojen 48 r. na Słowaczczyźnie i w Transylwanji, wspólnota ideałów chrześcijańskich, częste związki dynastyczne, — oto wszystko przyczyny, które nam tłumaczą wzajemny szacunek, koleżeństwo, szczerą przyjaźń, łączącą Madziara z Polakiem.

„Węgier — Polak, dwa bratanki i do szabli i do szklanki“ — stwierdza znane polskie przysłowie.

To poczucie braterstwa znajduje wierne odbicie w twórczości narodowej Madziarów, a mianowicie w tej jej dziedzinie, która strzeżona jest z największą zazdrością: w pieśni ludowej.

Wspomnień o Polsce nie brak również w najdawniejszej, napoły religijnej poezji średniowiecza węgierskiego, składającej się przeważnie z przekładów łacińskich. Przechowała się do dnia dzisiejszego w Kodeksie Peer'a ¹⁵⁾, pieśń „Ének Szént László Királyról“, która mówi o Polsce. Jest to pieśń o królu, mądrym prawodawcy, który ostatecznie w XI wieku skierował Węgry na tory chrześcijaństwa. Według legendy zmarł on w Czechach, w chwili, kiedy miał objąć przewodnictwo nad pierwszą wyprawą krzyżową.

Witaj łaskawy Królu Władysławie,
Węgier przemożna i słodka obrono,
Wśród królów świętych perło najcenniejsza,
Między gwiazdami gwiazdo jaśniejsza.

Tyś królu, sługą przenajświętszej Trójcy,
Kroczysz śladami Jezusa Chrystusa,
Ducha Świętego — przeczystę naczynie,
Panny Maryji — rycerzu wybrany!

Ziemi węgierskiej tyś królewskim kwiatem,
Jasnym zwierciadłem — królów dzieci Boga,
Ojcem Twym Bela — król pobożny wielce,
Ty Jego godnym Synem się okażesz.

Tyś się narodził nam na polskiej ziemi,
Z nieba zesłany, aby czynić cuda
Chrzest Cię do życia po raz drugi zbudził,
Imię przybrałeś swojego pradziada.

¹⁵⁾ Biblioteka „Magyar Nemzeti Múzeum“, str. 308—325.

A kiedyś jeszcze małym był dziecięciem,
 Na dobre Węgry przywiózł cię Król Bela,
 Ażebyś Niebu i królestwu Węgier
 Przysporzył wielkiej nieśmiertelnej chwały.¹⁶⁾

Pieśń ta powstała prawdopodobnie w Siedmiogrodzie, w okolicy Nagy-Varadu, gdzie król został pochowany i nie przestaje być gorąco czczony do dnia dzisiejszego. Utwór to interesujący nie tylko ze względu na pierwiastki natury estetycznej i religijnej, ale przede wszystkim jako wyraz uczuć narodowych. Poczucie i duma narodowa, które ożywiają tę pieśń, początkowo przeznaczoną prawdopodobnie na użytek zakonnic czy mnichów — nie mogą nas nie uderzyć, zwłaszcza gdy ją porównamy z duchem czysto religijnym, w którego atmosferze powstają naówczas analogiczne twory włoskie czy polskie.

Zachowało się w Siedmiogrodzie wspomnienie o drugim jeszcze królu Polaku Władysławie III Warneńczyku. Lecz niestety, o całość tej epopei madziarsko-polskiej XV i XVI wieku nic się nie wie dokładnego, nic z niej nie pozostało. Przetrwiała tylko poezja faktów i historii. Pozostał zaledwie jeden wiersz pieśni transylwańskiej, poświęcony Władysławowi: „Lengyel Lászlo, Jó Kiralyunk“¹⁷⁾ „Polak Władysław nasz dobry król“. Żyją natomiast wspomnienia owych wojen u Słowian południowych, Bułgarów, Serbów, którzy poświęcili również Janowi Hunyadiemu cały cykl pieśni, gdzie pod imieniem Jancuła Wojewody czy Janca Sibianina wychwalają i opiewają jego waleczne czyny¹⁸⁾.

I znów u schyłku XVII stulecia, za czasów Emeryka Tököly'ego i Franciszka Rakoczego II, podczas walk między Kurucami a Labańcami, w poezji madziarskiej mowa będzie o Polsce.

Poezja ta, przejawszy z dawnych czasów ducha rasy i ofiarności, nie tylko roztacza przed nami wizję historyczną wypadków; udaje się jej również wpoić w duszę czytelnika bunt duszy madziarskiej przeciwko Wiedniowi, rozpacz Węgrów po dewastacji przez Turków ojczyzny, rozdartej przez walki religijne między katolikami a protestantami, i uwikłanej w sieć akcji planowo przeprowadzonej, w celu jej wynarodowienia.

Kiedy pokój w Szatmarze ukrócił próbę wzniesienia powstania — większość Węgrów nie zechciała abdykować i pozostać w ojczyźnie, wydanej obcemu najeźdźcy. Szukali schronienia zagranicą, — przeważnie w Polsce.

Poczynając od tego okresu, przyjmuje się w gwarze ludowej polskiej słowo *Kuruce*, którym w przyszłości określać się będzie niektóre pułki austriackie, przeważnie złożone z Madziarów.

Gościnność polska — jak już wspominaliśmy — była nacechowana szczerą zaiste serdecznością, a echo wdzięczności węgierskiej brzmi

¹⁶⁾ Régi Magyar Költők Tára, Szilády Aron, op. cit. 202. Tekst łaciński w notatkach, str. 277.

¹⁷⁾ Magyar népballadák és románcok, Vargha Gyula bevezetésével, A. Kisfaludy Társaság, Budapest, b. d., str. VI.

¹⁸⁾ Bałgarska literatura Čast II. Istoričeski očert na novata bałgarska literatura od Ot. Pajsi do dnes — Sastavil B. Angelov. Sofija 1924, str. 119 i nast.; K. Wiskowatyj, Pogłosy historji polskiej w epice jugosłowiańskiej. Praga 1933.

w ludowych pieśniach tej epoki. Wzrusza nas szczególnie pieśń zatytułowana „Egy bujdoso szegény legény“ (Biedny młody wygnaniec).

Niedawno przybył na obcą ziemię
Biedny wygnaniec młody,
W ciemnego boru kryje się chłody,
By nawet słońce go nie dojrzało.

I w cieniu drzewa rozłożystego
Spoczął strapiiony i zadumany,
Z gałęzi płyną liści szafrany
I ptak się nad nim żali...

Koń uwiązany zdala się pasie,
Siodło nie cięży, nie krępują wodze,
Błyszcząca szabla na siodle podzwania
Nigdy nie będzie Serba już doganiał.

Na płaszczu swego białego połach
Spoczął młodzieniec strudzony po drodze,
I na kołnierzu z wilczego futra
Oparł zmęczoną głowę.

I tylko liście żółte opadają,
I tylko ptaszek smętnie nad nim kwili:
Możesz odpocząć i założyć ręce
Na usta smutne cisną się piosenki.

Jakże świat gorzki od ojczyzny zdala,
Tułaczka czeka biednego żołnierza...
Jedynie matka nad nim się użala,
Gdy świat przeklina, gdy świat niedowierza.

Lasy, przełęcz i skaliste zbocza
Nasze zbolełe ukrywają twarze
Jednak w ich mrokach kryje się bohater,
One spoczynkiem po bitewnym gwarze.

I jeno drzewo swe listowie roni,
Ono w swem cieniu kryje nasze kroki
I tylko ptaszek smutnym śpiewem dzwoni
Imiona pełne opłakuje chwały.

A więc odchodzę, odchodzę widzicie
Już nie przenikną do was o mnie wieści,
Lecz jeśli nawet będzie o mnie głucho
Wiem, że mi współczuć będziecie w boleści.

W rękach już dzierzę wodze me czerwone,
Czerwone buty w strzemionach brzęczących
Zbliżam się zwolna do polskiej granicy
I za ojczyzną ronię łzy pałace...

Żegnaj mi, żegnaj, ziemio ty rodzona,
 Ojczyzną moją odtąd Polska będzie,
 Ojczyzną moją odtąd Polska będzie,
 Nawet gdy płacząc będę cię wspominał.

Dźwięczą kopyta konia mego w borze,
 Las się nade mną nieszczęsnym lituje,
 Głębokim cieniem okrywa, otacza,
 Kroki młodego żołnierza-tułacza.

Niechaj te mroki strzegą cię od złego,
 Niech cię ta ścieżka wiedzie w obce kraje,
 Niechaj twe serce o wszystkim zapomni,
 Ty myśl o sobie — kiedy wróg się czai.

Nad brzegiem Unghu pieśń ta się zrodziła,
 Pieśń co pamięta gorzkie nam wygnanie,
 Gdyśmy na drogi tułacze wstąpili
 Tyś nas prowadził, Boże nasz i Panie !¹⁹⁾

W tej wspaniałej pieśni drżą akcenty tak silnego przywiązania do Polski, z jakim nie spotykamy się już w całej ludowej poezji madziarskiej. Polska jest jedyną ziemią, którą wygnaniec-Węgier nazwie ojczyzną. Kto zna nietylko psychologję, ale i pieśni ludu madziarskiego, wyczuje całą doniosłość owego hołdu złożonego bratniemu narodowi, bezprzykładnego w przeszłości i przyszłości.

Na pieśniach Kuruców zamyka się okres, w którym Węgrzy, odzyskawszy niepodległość i stawszy się panami sytuacji, wspominają jeszcze Polskę i Polaków. Prawie po wieku milczenia, kiedy pieśń madziarska odżywa w atmosferze romantycznej, stosunki układają się w sposób zupełnie odmienny.

Odtąd Polska ograniczy się dla Madziarów do Galicji, do miast polskich Krakowa i Lwowa, gdzie będą odslugiwać powinność woj-skową, lecz nie jako sprzymierzeńcy, ani towarzysze broni, lecz jako żołnierze austriaccy. W tym okresie powstają piosenki żołnierskie zwane *Katonadalok*, opiewające Polskę i Polaków.

Te nowe pieśni, powstałe w dziewiętnastym wieku, różnią się zasadniczo uczuciami i poglądami od pieśni wieków ubiegłych. Przedewszystkiem sfery socjalne, które je stworzyły, różnią się bardzo od tych, którym zawdzięczamy pieśni Kuruców czy też pieśni religijne. Tak jedne jak i drugie, jeśli nawet nie wyrosły wprost w środowisku kulturalnem, stojącym na wysokim poziomie intelektualnym, to były z nim jednak w ścisłym kontakcie.

Pieśni religijne czy napoly religijne powstawały w atmosferze kościelnej; posiadały zaś wzory nieopisanego uroku, nietylko w pieśniach łacińskich i w psalmach biblijnych. Istniał już słownik poetyczny

¹⁹⁾ Jest to jedna z rzadkich pieśni Thaly'ego, którą krytyka uznała za autentyczną. Cfr. Magyar népballadak és románcok. Vargha Gyula bevezetésével. A Kisfaludy Társaság, Budapest, str. 61.

obrazów i porównań, z którego poeta mógł czerpać prawdziwe skarby pełnymi rękami.

Równie silne, jeśli nie silniejsze są węzły, które wiążą pieśni Kuruców z ośrodkami kulturalnymi.

Koloman Thaly²⁰⁾, który znał dokładnie tę poezję, podrabiał bowiem w sposób tak mistrzowski Pieśni Kuruców, że nie poznał się na nich przez lat czterdzieści ani lud, ani uczeni madziarscy — zniszczył ostalecznie tendencyjną legendę o brutalności i grubiaństwie Kuruców.

Kwiat młodzieży węgierskiej i transylwańskiej skupiał się właśnie w Kurucach. Byli to ludzie hołdujący literaturze, muzyce, interesujący się przejawami sztuki, ludzie, którzy conajmniej znali pieśni Walentego Balassi'ego i poezję Piotra Benickiego, nowelki i poezję Gyöngyösi'ego, Wesselényi'ego, liryki Romań'ego, jeżeli nie autorów cudzoziemskich — ludzie którzy umieli tworzyć pieśni w rodzaju piosenki o biednym, młodym żołnierzu-wygnąncu, — pieśni będące prawdziwymi skarbami literatury i mogące wytrzymać porównanie z dziełami największych pisarzy. I prawdopodobnie między temi sferami kulturalnymi, szlacheckimi, między oficerami, powstała najbardziej zajmująca i piękna część pieśni z epoki Kuruców.

Natomiast piosenki żołnierskie z XIX wieku powstają w środowisku prymitywnym. Przeważa w nich pierwiastek chłopski, nieliteracki.

Biedny żołnierz, którego Austria wysyłała do Galicji, był to przeważnie nieokrzesany chłop, którego powinność wojskowa wyrwała z prymitywnego otoczenia. Przybywszy na ziemię nieznaną, czuje się nieswojo, zostaje pod rozkazami obcych oficerów, nie umie sobie wyłumaczyć wypadków, których jest świadkiem, ani powodu, dla którego walczy; marzy jedynie o ziemi ojczystej, o tem, by powrócić do dawnego

²⁰⁾ Thaly wydał w 1864 dwa tomy: „Régi magyar vitézi énekek és elegyes dalók“, do których dodał w 1872 „Adalékok a Tököly és Rákóczy-kor irodalom-történetéhez“ również w dwóch tomach. Tak powstały cztery tomy liczące prawie dwa tysiące stron olbrzymiego dzieła Thaly'ego, który w niem zebrał całą poezję ludową madziarską oraz utwory poetyckie, które ta poezja natchnęła od XVI do XVIII wieku. Ponieważ Thaly sam w przedmowie upewnia, że „uważałby za grzech wiernie je przepisywać“, a zatem je modyfikował — nikt nie podejrzewa o autentyczność najpiękniejszych z tych pieśni, które były nawet przedmiotem studjów i dumy narodowej. Pieśni Kuruców miały też pewne znaczenie polityczne, i dopiero po konkordacie Thaly je opublikował. Dopiero na początku drugiego dziesięciolecia naszego wieku, niektórzy badacze jak Riedl i Tomai ustosunkowali się krytycznie do dzieła Thaly'ego i drogą studjów filologicznych nad dokumentami przez niego wydanymi przekonali się sami i zdołali przekonać opinię publiczną oraz uczonych, że w wielu wypadkach ma się do czynienia z falsyfikatami pióra samego Thaly'ego. W ten sposób Thaly może się zaliczyć do owej grupy słynnych poetów-falszerzy, dziesiętnastego wieku, do których należą Hanka, Verković, Alessandri. Ale Thaly był nie tylko poeta, — był również uczonym: poprzez dzieła podrabiane (chodzi często o rekonstrukcje, gdzie fragmenty dawnych pieśni są połączone i zlewają się w całość dzięki ujęciu w nową formę artystyczną) potrafił on duchowo odtworzyć świat epicki i liryczny Kuruców. Z tego punktu widzenia, poezja jego jest romantyczną interpretacją danych historycznych i naukowych dotyczących tej najsmutniejszej, ale i najbardziej heroicznej epoki życia madziarskiego. Jeśli więc dzisiaj jeszcze z pozytykiem się czyta owe „falsyfikaty“, dzięki atmosferze, którą rozciągają, niemniejszą wartość posiadają jego spostrzeżenia i badania, oparte na solidnej wiedzy, a tyjące się wyżej wspomnianej epoki; przytaczając bowiem fakty i dokumenty, oświecił właściwie kulturę rewolucyjnych środowisk madziarskich.

życia. Napróżno więc szukalibyśmy w pieśniach powstałych w tych warunkach zarówno pierwiastku czysto historycznego, ze wzmiankami o wypadkach, ludziach, czy bitwach, jak też wzniosłego stylu literackiego, które czynią tak uroczą lekturę pieśni Kuruców.

To, co przeważy w tych pieśniach i piękniejsza je, to głęboka tęsknota za ojczyzną madziarską, przeżycia sentymentalne, wewnętrzne — a nie świat zewnętrzny. Jednak nie są to cechy takie, by dzięki nim madziarskie piosenki żołnierskie odbijały od ogólnego typu piosenek żołnierskich innych narodów, a zwłaszcza krajów Europy wschodniej.

Ale Madziar wyrwany ze swego środowiska, wysłany dla uciskania sympatycznego mu narodu, z którym go wiąże tradycyjna historyczna przyjaźń — odczuwa, że temu narodowi dzieje się niesłychana krzywda. Na podłożu tych uczuć zwolna kiełkuje i krystalizuje się instynktowna sympatja, postawa indywidualna, którą Madziar zajmie wobec Polaka. W podobny sposób również Węgier tonem pełnym męskości oraz godności ludzkiej i narodowej, cechującym jego ducha, ozwie się podczas wojny.

Pełne prostoty i siły powiedzenie określa głębokie przywiązanie Węgra do ojczyzny: „Extra Hungariam non est vita, si est vita, non est ita“.

Przedewszystkiem, jak już wspominaliśmy, w pieśniach madziarskich koncepcja życia wojskowego w innych rysach się nam ujawnia, aniżeli u innych narodów. Pole walki jest miejscem, gdzie może zabłysnąć męstwo narodu węgierskiego. Żołnierka nie jest przedstawiona jako ciężki przymus, ale coś, do czego ma prawo każdy człowiek silny, prawy i szanowany. Nie trudy i niebezpieczeństwa życia wojskowego są troską Madziara, lecz fakt służenia obcej potędze.

Innemi słowy: nie żołnierka oburza Węgra — ale odstępowanie powinności wojskowej pod rozkazami Austrii.

W tem leży sedno zagadnienia.

Niektóre piosenki wyrażają nader jasno te uczucia np. Piosenka z Nagy Szalonta:

Nie płacz rózo moja, zem został rekrutem,
Nie płacz, żołnierzem nie będę,

Wolę w Puszcze żywot wieść bandyty,
Lecz nie będę nigdy służył cesarzowi.²¹⁾

Rzuca to światło nietylko na stosunki, jakie panowały między Madziarami a Austrjakami, ale również na stosunki łączące Węgrów z innymi narodami w niewoli austriackiej²²⁾. W ten sposób oświetlona, ludowa pieśń madziarska staje się nader ciekawym dokumentem psychologicznym, zapoznaje nas z nastrojami, które panowały w pułkach

²¹⁾ Magyar népköltési gyűjtemény — XIV Kötet. Nagyszalontai gyűjtés gyűjtötte a Folklore Fellows Magyar Osztályának nagyszalontai gyűjto szovetsége. Szrekesztette Szendrey Zsigmond. Budapest, 1924, p. 67.

²²⁾ Luigi Salvini, L'Italia nei canti popolari magiari. Edizioni del „Messaggero della Libreria italiana“, Roma 1933.

austrjackich, składających się z Węgrów, w stosunku do Polaków i Polski.

I choć żołnierzowi madziarskiemu brak pierwiastków tej kultury, z którą się spotykamy wśród świata oficerskiego, choć brak mu podstaw historycznych i kulturalnych, które istniały w przeszłości — i ci także Węgrzy instynktownie ożywieni są uczuciem koleżeństwa do Polaków i sympatji do Polski.

Kiedy Węgrzy mówią o Polsce, nie dodają nigdy owych przymiotników, które towarzyszą np. słowu *Italia*, i które do pewnego stopnia określają odległość między Madziarem a tym krajem, tak jak tytuł honorowy służy do ustanowienia należytego dystansu. Polskę nazywają poprostu *Lengyelország*, Polska. A jeśli opatrzą Polskę jakimś przymiotnikiem, będzie on wyrażał szczere wzruszenie, współczucie jej obecnej doli: nieszczęśliwa, biedna Polska. Z piosenkami żołnierskimi, w których mowa jest o Polsce, spotkać się możemy na całym terytorjum madziarskiem bez wyjątku, od Karpat transylwańskich do Karpat słowackich, wzdłuż pasma górskiego i biegu Dunaju. Jedną z najdłuższych pieśni, którą Polska natchnęła, jest właśnie pieśń siedmiogrodzka:

Ziarnem się żywi gołąbek biały,
Smutno podzwania wielki dzwon spizowy,
A zaś tak smętnie zapłakał on z wieży,
Bo róża moja ma zostać żołnierzem.

A na ulicach Transylwanji ciżba,
Bo młodych Węgrów daleko prowadzą,
Wiozą daleko, do Galicji wiodą,
W kraj nieszczęśliwy, w obcy kraj daleki.

O duszo moja, nie spiesz, niech cię spytam,
Gdy cię zabiorą, gdzież odnajdę ciebie ?
Gdy do Galicji przybędziesz — kochanie,
To mnie w koszarach odnajdziesz, zastaniesz.

Hen, hen w Galicji, w Galicji środkowej,²³⁾
Rzędem kamiennym wznoszą się koszary,
Tam młodzieńcy żyją w znoju,
Tam biednych goryczą poją.

Oto się miły przez okno wychyla,
A z kasku jego róża się rozwija,
Róża wyrasta — gwoździł chyli głowę,
Ukochanego nagle słyszę słowa:

I cóż mi po tem, że dźwięczą te słowa,
Jeśli mu przyszło Transylwanję rzucić !
Poczt siedemdziesiąt od Galicji dzieli,
Kędy mą różę w koszarach zamknęli.

²³⁾ Ten motyw centralny wraca w licznych piosenkach żołnierskich.

Wróciłby do dom, ale mu nie dają,
 Z bólu mu serce pęknie przed wieczorem,
 Gdy pęknie, — w grobie spocznie mój jedyny —
 I to niestety będzie z mojej winy.²⁴⁾

W tych samych okolicach powstała również pieśń niedługa, której tematem nie miłość, lecz tęsknota za ojczyzną:

Na granicy Galicji jabłoń w kwiecie stoi,
 Rok w rok na niej owoce słodkie dojrzewają,
 Pod jabłonią spoczęli dwaj żołnierze młodzi...

O ziemio transylwańska, gdzie mnie matka chowała,
 Ojczyzno, słodka Madziarów ojczyzno,
 Czy powrócę ja kiedy do rodzinnej mej wioski ?²⁵⁾

Ulubionym tematem tych piosenek żołnierskich jest rozłąka z uko-
 chany. Ten moment, że tak powiem klasyczny, zarówno poezji sto-
 jącej na wysokim szczyble literackim, jak poezji ludowej, poczynawszy
 od Homera do słynnego pożegnania rycerza krzyżowego, znajduje nowe
 interesujące interpretacje poetyckie w duszy ludu madziarskiego. Pełną
 finezji np. jest następująca piosenka:

Skrzydła, skrzydła, skrzydełka ma ptaszę,
 A wielu słodkim matkom serce z bólu pęka,
 A wielu słodkim matkom serce z bólu pęka,
 Gdy syn do wojska staje — zaczyna się dlań męka.

Skrzydła, skrzydła, skrzydełka ma wróbelek szary,
 Wielu młodzieńcom serce z bólu pęka,
 Wielu młodzieńcom serce z bólu pęka,
 Kiedy buty żołnierskie sznurują drżącą ręką.

A kiedy mnie powiodą ku polskiej granicy,
 W stronę ojczyzny mojej jeszcze oczy zwróce,
 Serce zapłacze, serce się zasmuci,
 Zateknie do rodziców i dziewczyny mojej.²⁶⁾

Na innem znów miejscu zakochana dziewczyna nie chce uwierzyć
 w smutną wiadomość i wówczas młodzieniec oświadcza:

Nie dajesz wiary, żem został żołnierzem,
 Lecz gdy wyruszę, wówczas mi uwierzysz,
 Rychło do Polski już wymaszeruje,
 Wzrok załzawiony ku ojczyźnie zwróce.

²⁴⁾ Magyar népköltési gyűjtemény — Vadrózsak — Szekely népköltési gyűj-
 temény — Szerkesztette *Kriza Iános I Rész*, 1911, str. 22.

²⁵⁾ Magyar népköltési gyűjtemény. *Kriza Iános*, op. cit., str. 296.

²⁶⁾ Magyar népdalok — Kiadta és bevezetéssel ellátta Kováts Antal. Magyar
 Könyvtár — Budapest, b. d., str. 23.

Kto z was madziarem, niech mą dłoń uściśnie,
 Bogu wiadomo, czy mnie spotka kiedy, —
 Na polu bitwy tysiąc armat czeka —
 Więc różo moja, zostanę żołnierzem.

A wy mnie póty nie chowajcie, bracia,
 Póki do róży listu nie wyszlecie,
 Światłość obłoków niech mi trumną będzie,
 Na grób niech przyjdzie dziewczę czarnowłose.²⁷⁾

Jest to jedyna pieśń, w której znajduje się wzmianka o wypadkach wojennych; możliwe, że mowa tu o powstaniu 30 czy 63 r., kiedy to Madziarzy walczyli przeciwko Polakom. Ale taka wzmianka, mogąca mieć podstawę realną, jest tak mglista, że do hipotezy podobnej należy odnosić się z rezerwą.

O życiu garnizonowem w Polsce rzadkie wzmianki dochowały się w pieśni ludowej. Ale możemy je mniej więcej odtworzyć na podstawie piosenek żołnierskich, które mówią o życiu garnizonowem we Włoszech. Obco i nieswojo czuł się tam zawsze chłop-Madziar. Inni ludzie, zwyczajnie odmienne. Język trudny, dziwny. Niełatwo go sobie przyswoić. Tęskni do kraju. Przybywał wprost z rodzinnej wsi, nie znając nawet Budapesztu; we Lwowie, Krakowie jak i Medjolanie, przerazi go las budynków i pomników, tłum uliczny, życie, które go otoczy. Będzie wzdychał za spokojem własnego kąta. Zmieniając nazwy miast, możemy zastosować doskonale do Polski słynną piosenkę chłopca z Abony:

W Nagy Abony widzisz tylko dwie wieże,
 A w Medjolanie wież trzydzieści dwie strzela,
 Lecz droższe sercu dwie wieże Abony,
 Niż Medjolanu trzydzieści dwie wieże.²⁸⁾

O miłości i kobietach — cudzoziemkach niema wzmianki w Katona-Dalok. Tęsknota za kobietą węgierską, sądząc z pieśni, zda się królować niepodzielnie w sercu żołnierza węgierskiego. Pełna uroku piosenka zaczyna się od słów:

„Dziewczyna węgierska stworzona jest do pocałunków“.

Piosenka ta, pochodząca z ubiegłego stulecia, niewątpliwie była wyrazem tęsknoty jakiegoś żołnierza węgierskiego na obczyźnie. Tę postawę moralną, pełną rezerwy wobec kobiet cudzoziemek, przemilczanie przygód miłosnych, uważać należy za przejaw energii męskiej, militarnej, która idzie w parze z etyką żołnierza węgierskiego. Na obczyźnie żołnierz nie zajmuje się kobietami, choć z drugiej strony podobne ustosunkowanie się Węgra do cudzoziemki łatwiej da się wytłumaczyć przywiązaniem do własnej rasy i kobiety. Do tej kobiety, wiecz-

²⁷⁾ Kováts Antal — op. cit., str. 27.

²⁸⁾ Magyar népköltési gyűjtemény — Szerkesztik és Kiadjak Arany László és Gyulai Pál. I Kötet. Elegyes Gyűjtesek Magyarországon és Erdély különböző részeiben. Pest, 1872, str. 284.

nej i świętej — jak ją określi Elżbieta Bagriana, — która jest żywym łańcuchem wiążącym generacje i rasę.

Dowodem tych przekonań i poglądów jest piosenka przytoczona poniżej, prawdziwie rozbijająca swym naiwnym komizmem:

Gdybym ja dosiadł gniadego konika,
Pogalopowałbym do Polski chyżo,
Potem do pięknych mych Węgier powrócił,
Łzyby spłynęły po rumianej twarzy
Lecz jeśli teraz ruszać mam do Polski,
Jakże ja Polkę uściskać potrafię ?
Gdy ją uścisknę — zabolą ramiona —
Gdy pocałuję, popłyną łzy moje.²⁹⁾

Nie należy w niej jednak dopatrywać się zamiaru uchybienia kobiecie polskiej. Jest ona poprostu wyrazem niechęci, z jaką Węgrzy zwykli się odnosić do cudzoziemek. Nietylko więc rozum i ostrożność, które stworzyły włoskie przysłowie: „Zonę i woły bierz ze swojej ziemi“ — są tego powodem, ale raczej poczucie odpowiedzialności wobec rasy, potomstwa, krwi madziarskiej. Osamotniony, w obcym mu środowisku, niejednokrotnie źle traktowany przez oficerów, zaledwie rozumiejący rozkazy wydawane w języku niemieckim, żołnierz węgierski oczekiwał niecierpliwie chwili powrotu do ojczyzny, godziny, w której mógł powiedzieć:

Droga moja różo, oto powracam do domu,
Zjeździłem wszecz i wzdłuż nieznanne kraje,
I po szerokim świecie się włóczyłem
Teraz ojczyznę będę wiernym synem.³⁰⁾

I tak powracał żołnierz-chłop na ziemię swoją rodzinną, której niema równej na świecie w jego mniemaniu, wracał do pracy na roli, do swojej cichej, spokojnej wsi. W niedzielę spotkawszy się w „csardzie“ ze starymi przyjaciółmi, przy dobrem winie, wspomina swoje przygody, gwarzy o krajach, gdzie bywał. I oto nagle ogarnie go tęsknota za Polską, w której kilka lat życia spędził. I pije za zdrowie tego chłopca polskiego, który podobnie jak on sam, pracą swoją czerpie z ziemi bogactwo i dobrobyt swego narodu.

²⁹⁾ Magyar népdalok. Vargha Gyula bevezetésével. A Kisfaludy Társaság. Budapest, s. i .d. str. 84. Inny warjant, rzadko spotykany, znajduje się w zbiorze Arany i Gyulai, op. cit., str. 283.

Niestety Niemiec strzyże mi włosy,
Gołąbkę moją muszę ja porzucić,
W nieznaną wyruszać ziemię,
Droga moja różo, już mnie nie zobaczysz.
Jakże potrafię wyruszyć do Lwowa ?
Jakże ja Polkę potrafię uściskać ? etc.

³⁰⁾ Magyar népköltési gyűjtemény — Szerkesztik és Kiadjak Arany László és Gyulai Pál-Csongrádmegyei gyűjtés-szerkesztette Török Károly. Pest, 1872 str. 187.

Użycz, Boże, Polakowi wszelkich Twoich darów,
 Taniego wina i pieczystego,
 Soli i plonów obfitych,³¹⁾ —
 A wrogom naszym przysposób trumny.

Daj Madziarowi, Boże,
 Zdrowie i spokój,
 Bogate winobranie i dobrobyt,
 Piękne kobiety i dobre żonki.

Tym „Bor-dalem“ czyli śpiewem o winie kończymy nasz przegląd ludowej pieśni madziarskiej, która wspomina o Polsce czy też w ten lub inny sposób stoi w związku z wypadkami historycznymi, tyjącami się Polski i Polaków.

*

Ten krótki przegląd, daleki od wyczerpania poruszonego tematu, posłuży przynajmniej do ustalenia pewnych terminów, pewnych punktów zasadniczych. Możemy tedy stwierdzić, iż częste wzmianki o Polsce w ludowej pieśni madziarskiej są dowodem odwiecznych stosunków między obu narodami. Polska jednak nie jest głównym tematem czy tłem tych pieśni, a ich forma artystyczna nie przewyższa poziomem swym pieśni opiewających inne narody, np. Włochy. O Polsce i Polakach słyszymy jako o ziemi i narodzie związanych serdecznymi węzłami z Węgrami i tylko w pewnych światłocieniach, w nuansach, przy interpretacji poszczególnych piosenek — owa przyjaźń nabiera głębszej, duchowej wagi i to tylko wówczas, jeśli się jest obeznanym z rozwojem kulturalnym i historją obu narodów. Kto zatem mniema, że przestudjowawszy jedynie stosunki, które łączyły Polskę z Węgrami, dotrze do nowych, wielkich rezultatów — ten będzie rozczarowany. Ale rozprawka powyższa, jako przyczynek do całokształtu problemu, zdoła może zachęcić do wejrzenia w wiele doniosłych zagadnień, mających związek z pieśnią ludową Wschodniej Europy, a przede wszystkim — z pieśnią madziarską.

ECHI POLACCHI NEI CANTI POPOLARI UNGHERESI.

La vicinanza geografica, le frequenti unioni dinastiche e territoriali valsero a stabilire fra Ungheresi e Polacchi rapporti scambievoli assai stretti ed improntati spesso a cordialità, malgrado la diversità delle razze e delle lingue. I più antichi documenti che riguardano la Polonia nella poësia magiara sono i canti religiosi medioevali, tradotti le più volte dal latino: ma si tratta di semplici accenni di scarso interesse. E'al tempo del Rinascimento o, quando i Magiari o per i loro studi, o per le calamità, successe alla lore patria o per ragioni militari e politiche si recano con maggior frequenza in Polonia, che codesto interesse si manifesta più chiaramente

³¹⁾ W tekście madziarskim czytamy: „A lengyelnek sok borsót“ — (Polakowi dużo groszku), ale prawdopodobnie życzenie dobrobytu odnosi się do zbiorów całego plonu, i tylko rym (koporsót- sôt) poddał to określenie.

Vide: Vargha Gyula, Op. cit., (M. nd.) str. 151.

e con opere di notevole valore artistico. Non solo troviamo a questa epoca echi di avvenimenti e di persone polacche nella poesia di Balassi, il primo grande poeta lirico, ma anche accenni che ci fanno capire come i canti popolari e popolareggianti polacchi fossero diffusi e conosciuti in Ungheria, così che su melodie loro venivano cantate anche alcune canzoni magiare. Questo interesse fra i letterati magiari si ridesterà al tempo del primo Romanticismo, con Bajza che traduce anzi un canto polacco. Opere più vaste, e benchè nate in ambienti colti, più atte a dimostrare la popolarità, della Polonia fra le masse, sono quelle nate fra gli insorti „Kuruc“, di cui gran parte emigrerà in Polonia alla fine disastrosa della guerra. Ma la messe più vasta ci riservano i canti soldateschi sorti nell' ultimo secolo, fra i magiari di guarnigione in Galizia, come soldati austriaci. Vero frutto di una plebe illetterata, questi canti sono un prezioso contributo per comprendere la psicologia del magiaro sotto l'Austria ed il suo atteggiamento verso un paese come la Polonia, suo amico secolare, ed al quale si sente legato da una istintiva, profonda simpatia.

MARJA ZNAMIEROWSKA-PRÜFFEROWA

RYBOLÓWSTWO W OKOLICACH DRUSKIENIK (LA PÊCHE DANS LES ENVIRONS DE DRUSKIENIKI)

Okolice Druskienik, to dla etnografa cenny i ciekawy teren badań. Pomimo bliskości ośrodka kuracyjnego, ściągającego oddawna na lato do kilku tysięcy przyjezdnych z całej Polski, okolice te dotychczas nie uległy zniwelowaniu pod względem kulturowym, i nie zatraciły w zupełności dawnych tradycyjnych wartości, zwłaszcza w kulturze materialnej.

Wystarczy wyjść kilka kilometrów poza Druskieniki, aby zobaczyć, ile się jeszcze zachowało piękna dawnych, archaicznych form życia. Piękna w swej prostocie, zaklętego w drzewie, włóknie, wici, w tem, w co tak hojnie natura obdarzyła ten kraj. Każdy niemal dział kultury ludowej na tym terenie może dostarczyć materiałów do głębszych studjów.

Ludność najbliższych okolic Druskienik, wśród której często spotyka się rosłe, jasnowłose i niebieskookie typy nordyczne, jest przeważnie litewska, pozatem polska. Na południowy wschód o 13 klm. od Druskienik, we wsi Zapurwie (gminy Porzecze), mamy już białoruski język. Ciekawą jest ta wieś nad jeziorem Dąb i Maszonka, gdzie ludność dzięki sąsiedztwu i mieszanym małżeństwom mówi po białorusku, po polsku i po litewsku. Druskieniki leżą więc na pograniczu terenu litewskiego i białoruskiego.

Okolice Druskienik pod względem etnograficznym nie są jeszcze szczegółowo zbadane. Jan Czeczot notuje tu pieśni ludowe i pisze „Piosnki wieśniaków z nad Niemna“, r. 1837¹⁾. O włościanach tutaj

¹⁾ Piosnki Wieśniacze z nad Niemna, Dniepra i Dniestra. Wilno 1845. Piosnki Wieśniacze z nad Niemna i Dźwiny, niektóre przysłowia i idjotyizmy. Wilno 1846 i inne.